

Proszę wstać bank idzie

28 października 2011

O bankructwo prosił się bank BPH. Prosił się mniej więcej od marca tego roku, kiedy to Sąd Rejonowy w Tychach orzekł, że postępowanie banku zasługuje na negatywną ocenę moralną. Zdaniem sądu bank wprowadził regulacje wewnętrzne niezgodne z zasadami współżycia społecznego. Sąd orzekł winę, unieważnił te wredne regulacje i kazał oddać pieniądze, które bank „aspołecznie” zdzierał ze swojego klienta.

Bank wyrok olał. A poszło o głupie 100 zł.

Z punktu widzenia banku obracającego miliardami, 100 zł wydaje się bez znaczenia. Jednak z tak błahego powodu BPH naraził się na egzekucję komorniczą, wyrok sądu unieważniający taryfę opłat i prowizji, na wstyd i ewentualne zagrożenie upadłością. Firmom, które w BPH otworzyły swoje rachunki, bank oferował: od każdego przelewu zlecanego za pośrednictwem internetu bądź w formie SMS – do 2 zł prowizji. Z jednym wszakże wyjątkiem. Gdy przelew dotyczył realizacji tytułu wykonawczego, wówczas prowizja od przelewu wynosiła nie 2, tylko 100 zł. Każdy, kto prowadzi działalność gospodarczą, narażony jest na wszelkiego rodzaju spory. Najczęściej chodzi o wzajemne rozliczenia, opóźnienia w płatnościach czy długi. Spory te nierzadko kończą się w sądzie. Zasądzane przez sąd kwoty trzeba zapłacić. Na to nie ma rady. Nie płacić raczej się nie da, gdyż oznacza to jeszcze większe problemy – wizytę komornika czy zagrożenie upadłością. Tę przymusowość opłat BPH wykorzystał, życząc sobie po słówce od przelewu.

Dla firmy Henryka K. ubiegły rok był pod tym względem pechowy – nazbierało się kilka tytułów wykonawczych. Należało je zrealizować. Płacąc po raz pierwszy, Henryk K. zaniemówił, gdy zauważył sowitą prowizję, jaką dopisał sobie BPH. Za następnym razem wnerwił się nieco i wykręcił numer infolinii banku. Tam go pocieszono, że i tak miał szczęście. Te 100 zł to minimalna

kwota prowizji, mogłaby być znacznie wyższa, taryfa opłat i prowizji BPH stanowi bowiem, że opłata za realizację tytułu wykonawczego to 0,5 proc. kwoty przelewu, jednak nie mniej niż 100 zł.

Po bezowocnych próbach przekonania banku, że jest wrednym zdziercą, Henryk K. oddał sprawę do sądu. 9 marca br. sąd orzekł: „Ukształtowanie umowy w sposób widocznie krzywdzący przez podmiot, który ma silniejszą pozycję, zasługuje na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji prowadzić musi do uznania tych postanowień za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Prowadzi to z kolei do uznania, iż postanowienia w tym przedmiocie pozostają nieważne.”

Sąd unieważnił taryfę opłat i prowizji PBH. Co więcej, nakazał bankowi oddać zaskarżone prowizje i doliczył odsetki za zwłokę.

Ponieważ BPH pobrał od Henryka K. kilka nielegalnych prowizji, więc kwota, którą miał zwrócić, urosła do około 2,3 tys. zł. Dla banku to niewiele. Przynajmniej tak wydawało się Henrykowi K. Był w błędzie. Jego znajomy jest dyrektorem oddziału BPH w Katowicach. Henryk K. umówił się z nim na spotkanie. Przyszedł, pokazał mu wyrok sądu i zapytał o swoje pieniądze. A dyrektor na to, że pieniędzy nie będzie.

– Jak to? – zdziwił się Henryk K.

– Niestety. Takie mam dyspozycje – odpowiedział dyrektor.

Henryk K. udał się więc do komornika. Pokazał wyrok i poprosił o pomoc w odzyskaniu pieniędzy. Komornik napisał do banku, że na podstawie prawomocnego wyroku domaga się takiej a takiej kwoty powiększonej o koszty egzekucyjne. Bank komornika olał. Bezskuteczna byłaby także osobista wizyta komornika w banku. W bankowym skarbcu spoczywa co prawda większa kwota niż ta, którą miał wyegzekwować. Jednak dostępu do skarbcza broniła uzbrojona ochrona.

Komornik napisał do Henryka K. pismo. Żalił się w nim, że wszystkie czynności, jakie podjął, by wyegzekwować zasądzoną przez sąd kwotę, okazały się bezskuteczne. I zażądał wskazania innych sposobów egzekucji pod rygorem umorzenia postępowania właśnie ze względu na bezskuteczność egzekucji. Kiedy komornik orzeka bezskuteczność egzekucji? Wtedy, gdy dłużnikowi nie można już nic zabrać.

Ustawa prawo upadłościowe mówi, że sąd ogłasza bankructwo firmy z chwilą, gdy ta przestała płacić swoje bieżące zobowiązania:

Art. 10. Upadłość ogłasza się w stosunku do dłużnika, który stał się niewypłacalny.

Art. 11.1. Dłużnik jest niewypłacalny, jeżeli nie wykonuje swoich wymagalnych zobowiązań.

Należność wynikająca z sądowego wyroku z pewnością takim wymagalnym zobowiązaniem jest. Ale bank to bank, a nie jakaś tam firemka. Wniosek o ogłoszenie upadłości banku wolno złożyć w sądzie wyłącznie Komisji Nadzoru Finansowego, która wcześniej musi przeprowadzić bardzo skomplikowaną procedurę. Dlatego BPH mógł sobie gwizdać na prawomocny wyrok sądu i na przepisy prawa upadłościowego. Na wypadek gdyby istniało podejrzenie, że dłużnik ukrył jakiś majątek przed wierzycielem, sąd może wezwać dłużnika na posiedzenie w sprawie wyjawienia majątku.

Byłyby niezłe jaja, gdyby prezes Banku BPH musiał spowiadać się przed sądem z każdego biurka i z każdego ołówka.

– Bank może wypełnić wyrok dopiero po otrzymaniu wezwania od klienta i otrzymaniu wyroku z sądu, a nie bezpośrednio po jego wydaniu. Bank wypełnił wyrok sądu – wyjaśniła Katarzyna Ewert, specjalista ds. kontaktów z prasą w BPH. – Ze względu na tajemnicę bankową bank nie może ujawniać szczegółów umowy z klientem, warto jednakże zwrócić uwagę na fakt, że klient zakwestionował opłaty, na które zgodził się wcześniej,

podpisując z nami umowę.

Bank BPH oddał część należności dopiero po pół roku od ogłoszenia sądowego werdyktu. Stało się to w momencie, gdy sprawą zainteresował się tygodnik „Nie”. Część zasądzonej sumy została ściągnięta z depozytu, jaki Bank BPH musiał złożyć w Narodowym Banku Polskim, aby otrzymać licencję na prowadzenie działalności bankowej. Teraz BPH musi uzupełnić depozyt, bo straci licencję.

Bank nadal wisi Henrykowi K. jakieś pieniądze wynikające z naliczania prowizji uznanych przez sąd za nielegalne. Wisi pieniądze również wszystkim innym przedsiębiorcom, z których zdzierał wspomniane prowizje, ponieważ sąd uznał, że w tym zakresie taryfa opłat i prowizji Banku PBH była nieważna.

Co Bank BPH zrobił ze swoją nieważną taryfą? 29 lipca br. wprowadził nową taryfę dla klientów biznesowych zawierającą zakwestionowane przez sąd opłaty.

Obowiązuje od 1 sierpnia br. i rzecz jasna zawiera prowizję od przelewów związanych z realizacją tytułu wykonawczego oraz dokumentu mającego moc takiego tytułu. Prowizja ta się nie zmieniła. Bank pobiera każdorazowo od przekazywanej kwoty 0,5 proc. przelewanej sumy, ale nie mniej niż 100 zł. Zgodnie z sądowym wyrokiem nowa taryfa jest więc nieważna, ale Bank BPH ma to gdzieś.

Żeby było ciekawiej, te same zapisy, które w wypadku Banku BPH sąd uznał za skandaliczne, naruszające zasady współżycia społecznego i nieważne, obowiązują również w innych polskich bankach. Być może nawet we wszystkich.

Państwowy PKO BP zabiera po 100 zł od każdego zajęcia. Pekao SA jest jeszcze lepszy, oprócz 100 zł opłaty ekstra, pobiera dodatkowo zwykłą opłatę za przelew. ING nalicza sobie prowizję wynoszącą od 20 do 400 zł (0,1 proc. przelewanej kwoty). Deutsche Bank zabiera aż 0,5 proc. przelewu. Bez ograniczeń co do wysokości tej sumy.

Zgodnie z dewizą, że duży może więcej, banki bimbają sobie na sądy, na prawo, a nawet na swoich klientów.

Autor: Mateusz Cieślak

Źródło: [„Nie” nr 40/2011](#)